

Zjazd sowieckich ateistów

Moskwa, w czerwcu.

Rząd sowiecki rozwiązał kwestię wyznaniową na podstawie dekretu o oddzieleniu Kościoła od Państwa przy jednoczesnym wydaniu ustawy o wolności propagandy religijnej i przeciwreligijnej. Równocześnie, — jak wiadomo, — wydany został zakaz nauczania religii w szkołach. Dekret o oddzieleniu Kościoła od Państwa wprowadzony został w życie z całą bezwzględnością, a organa wykonawcze rządu moskiewskiego nie znaly żadnych skrupułów przy wykonywaniu poszczególnych przepisów dekretu. Kościoły i ewangelie poproszu zamykano i przekazywano rozmaitym instytucjom komunistycznym, które u rządzący w nich swe kluby, lokale urzędowe, sale wykładowe, szkoły, internaty i t. p. O ile ludność danej miejscowości pragnęła mieć kościół, musiała płacić rządowi specjalną opłatę, za co otrzymywała prawo korzystania z miejscowej ewangelii.

Z biegiem czasu gminy wyznaniowe, w szczególności zaś rozmaite sekty religijne, zaczęły dźwigać się z upadku w jakim znalazły się w pierwszych latach rewolucji. Życie religijne, choć nie odleganie się od życia społecznego, jakie nacechowane było w Rosji przedrewolucyjnej, akcentowało się na pewnym, dość wysokim, jak na stosunki sowieckie, poziomie. Natomiast aktywna idea wolnościowolności i ateistyczna, której głównym propagatorem była i jest w Rosji współczesnej rządząca partja komunistyczna, nigdy nie doszła do takiego rozmachu, jaki jej przewidywano. Wzrost działalności sowieckiej już od dłuższego czasu. Na nie się nie zdążyły wszystkie te maskarady przeciwokościelne, wiece publiczne, ośmieszające kościoły, pochody i graniczące z ulicznictwem wybrki „beźbożników” w kościołach. W kołach aktywnych komunistów idea ateizmu cieszyła się dość silnymi sympatjami, ale szerokie warstwy ludności, — w szczególności wiejskiej, — porzuciły w dalszym ciągu wierne religii.

Widać, że dotychczasowe metody walki z religią nie przyniosły satysfakcyjnych wyników, bolszewicy postanowili oprócz agitacji antyreligijnej, na nowych zupełnie podstawach. Postawiono walkę z Kościołem odpowiednio zorganizowaną przy pomocy specjalnej armii „beźbożników”, której ideę ateizmu szerzył między innymi systematycznie wśród funkcjonariuszy mas ludności. Organizacja „beźbożników” powstawała szczerą za poparciem organów rządowych we wszystkich większych miejscowościach sowieckich i, korzystając z bogatych środków propagandowych, przedewszystkiem zaś z prasy i żywego słowa, zaczęły z przestrogą intensywność prowadzić walkę z religią.

Miejsce już kilka lat od stworzenia w Rosji organizacji „beźbożników” a obecnie się okazuje, że rezultaty ich działalności są znikomo małe. Wyszary powiedzied, że podczas gdy na przykład liczba zorganizowanych baptystów wynosi w ZSSR w chwili obecnej około 2 milionów osób, w organizacjach beźbożników zrzeszonych było na początku roku bieżącego zaledwie 130 000 osób, t. j. niewiele 3 proc. ogólnej liczby zorganizowanych komunistów. A przyczyną tego jest przede wszystkim komunistyczna silna wola być wyznawcami jakiegokolwiek religii, lub sekty religijnej. Propagatorzy ateizmu w ZSSR musieli więc — chcąc nie chcąc — przystać do przekonania, że ani nawet związeki „beźbożników” nie są w stanie uporać się z rosnącą fałg religijnością wśród ludności rosyjskiej. A kiedy w roku ostatnim okazało się, że w zastrzeżonej walce klasowej na wal rosyjskiej bardzo poważną rolę odgrywać będą, popierając rządowy socjalizm, ciemno koła zamkniętych chłopów, postanowiono zmienić zasadniczo metody walki z religią.

W tym celu zwolany został do Moskwy pierwszy ogólnorosyjski zjazd beźbożników, którego obrady odbywały się w tych dniach. Organizacja „beźbożników” jest wprawdzie instytucją prywatną, cieszy się jednak, jak nie trudno się domyśleć, specjalnymi sympatjami i usilnym poparciem władz rządowych. Głównym działaczem organizacji był — jak wiadomo — komunistyczny Jarosławski, który też na sejmiku moskiewskim wygłosił główny referat. Obrady zjazdu beźbożników były dość buźliwe, co przypisać należy przedewszystkiem ostrym wysypom przedstawieli „Kom-soboru” którzy w sposób bardzo stanowczy potępiłi dotychczasowe dzia-

lanie związku beźbożników, nie okazując ponadto dość energii w podważeniu propagandy antyreligijnej. Rzeczywiście młodzieży komunistycznej szli w swych zarzutach pod adresem kierowników organizacji beźbożników tak dalece, że nazwali zjazd moskiewski „zjazdem kulaków”. Odnierając zarzuty komosolców, Jarosławski zwrócił się do członków „kom-soboru” z wezwaniem do czynniejszego popierania ruchu antyreligijnego, do masowego wstepowania do organizacji beźbożników i do realizowania w ramach związku swych radykalnych hasel antyreligijnych. Zjazd przyjął w rezultacie szereg rezolucyj, uznających konieczność wzmocnienia propagandy antyreligijnej w ZSSR.

Co znaleziono w powieckim konsulacie w Charbinie

Prasa Dalekiego Wschodu podaje niektóre ciekawe szczegóły o wynikach rewizji policji chińskiej w sowieckim konsulacie w Charbinie.

W chwili dokonania rewizji w suterynie, wykryta została tajna konferencja mandzuralskiego oddziału III-ej Międzynarodówki komunistycznej. W konferencji brał udział między innymi przedstawiciel następujących instytucji sowieckich: sowieckiego handlu na Dalekim Wschodzie, wschodnio-chińskiej kolei żelaznej i sowieckiej marynarki handlowej. Jednak największą uwagę policji skierwio plefro masnarowa. Na poddaszu, składającym się z dwóch pokoiów, urządzono było laboratorium chemiczne i fotograficzne oraz radjoostacja. Oprócz tego w każdym pokoju znaleziono piece do spalania papierów.

Okazuje się, że każda z osób, należących do personelu konsulatu sowieckiego zagranicą, oraz każdy agent odpowiedzialny jest zobowiązany mieć przy sobie rewolwer z nabojami, baltkę z soltą, piecyk do spalania papierów, zapaliki i klucz od szafki stoją w kieszce.

W jednym z pokoiów, na którego drzwiach była umieszczona tabliczka z napisem: „Obecny wejście zupełnie wstrzymane”, znaleziono w szafeczce ilość dokumentów, dowodząca o wyretowej działalności bolszewików w niewyściśle w Charbinie, lecz i poza Charbinem, oraz olbrzymia ilość biurowych komunistycznych w języku rosyjskim i chińskim.

Porazem znaleziono spisy tajnych i jawnych współpracowników, komunistów, obywateli sowieckich za wskazaniem ich przekonań politycznych, organizacyj emigracyjnych i ich członków, personelu policji chińskiej, jawnej i tajnej, funkcjonariuszów i pracowników wschodnio-chińskiej kolei żelaznej wraz z wskazówkami o ich stosunku do komunizmu, rosyjskich rosyjskich, znajdujących się na tajnej stronie bolszewickiej, albumy z fotografiami tajnych agentów i, wreszcie, spisy uczestników byłego oddziału generała Neclajewa.

Pokój był przepelniony popiołami z spalonych papierów, rewolwerami i nabojami oraz skrzączkami i opjum. Następnie we wszystkich prawie pokojach stały szafy i były ogolnionymi w otwartych kłach znajdowały się znaczna suma pieniędzy w walucie obecnej. Dalej znaleziono kilka kluczy do odcyfrowywania.

Jak było widać z umeblovania lokalu, agent III-ej Międzynarodówki, zajmujący się działalnością wyretową, mieszkał i tył luksusowo: wstęgi dywany, drogie portjery i kosztowne obicia na ścianach. Gmach posiadał kilka kuchni z kucharzami i kucharkami. W każdym pokoju znajdował się aparat telefonyczny oraz sygnalizacja.

Chociaż komunisti zdążyli ukryć przed policją wiele rzeczy, jednak i to co znaleziono dowodzi, że sowiecki konsulat w Charbinie był urządzony na wzór kryjówek bandyckich

(Orient).

Be pwa wyplją razumo mieszkaczy pragy?

Według oficjalnych danych statystycznych konsumpcja piwa w Pradze wynosiła około 100 000 000 litrów piwa. Ilość ta odpowiada objętości basenu o głębkości jednego kilometra, szerokości 100 metrów. Przelanie piwa najebniejszej piwo płinieńskie, sie gardza jednak i piwem, wyrabianym w browarach praskich, z podród których największą produkcją może się poszczycić browar czeski. Z piw importowanych z zagranicy, największym wsięciem cieszy się w Pradze warszawskie, którego zwycięstwo w porównaniu z konsumpcją piwa krajowego jest znikomo male.



św. Marcia, na wieży kościoła św. Marcjana, plaskarzka M. Rotka

Z różnych stron Polski

Kulakowski żydowski

60-letnia Rajzla Fimel z Będzina odpowiedziała przed sądem okręgowym za biuźniarstwo przeciwko Najświętszej Marii Pannie. Między innymi 28 listopada ub. r. Flizłowa wobec kilku straganiarzek wyświadczyła się z religii chrześcijańskiej, a kiedy świadomolowy posterunkowy policji przybył na miejsce, żądając od niej wyświadczenia się, Flizłowa z ironją zaprzyla go: „a kto mi co srobi!”. Nad skandal biuźniarczyński sa dwa tygodnie aresztu.

Jak się odbył zaskakujący ślub bez wyślubienia

W niedzielny tygodniu odbył się w synagodze warszawskiej ślub syna Oskara Kohna, właściciela Wdźwiewskiej Manufaktury, Maks Kohna z córką karnozdzieją synagogi warszawskiej i nadrabnia prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Schorra.

Flizłowa daly obuzarne opisy tego ślubu, kłapkę od zła. Warto taki opis przytoczyć, choćby w skrócie: „Obrzęd ślubny odbył się z wielkim przepychem. Cała synagoga udekorowana była dywanami i rozkładami oświetlona. Samo odświetlenie synagogi różnokolorowymi lampami Kosztowało 12 000 złotych. Wyprawy panny młodej szcuzła na 175 tysięcy zł, prócz klejnotów, których wartość trudno ocenić. Młoda para przyjechała do synagogi karata, zapreżona w 3 antyżubno-białych koni, specjalnie zakupionych na ten uroczystość przez Maks Kohna za 37 tyś. zł. Uroczystość, w której wzięło udział około 1000 osób, odbyła się w salonych hotelu Europejskiego, wynajętych na sumę 25 000 zł. Nad przygotowaniem ślubu i wszelkich potraw weselnych pracował cały setek kucharzy i kelnerów, między którymi było dwóch specjalnie sprowadzonych z Palestyny. Na uroczystość zaślubin przybyło kilku rabbinów z prowincji z cadytkami z góry Kalwarji na ciele. Poza tem przybyło około 100 osób z podród łódzkich szat przemysłowych i finansowych. Młodzi małżonkowie wyjechałi wieczorem do Łodzi, gdzie zamieszkała w pałacu zakupionym niedawno przez Uschara vel Oskara Kohna za sumę 78 tysięcy dolarów (ogóra 700 tysięcy zł.).

Warto jeszcze i to przytoczyć, że zarząd Wdźwiewskiej Manufaktury powrócił się do Maks Kohna, ażeby przy sposobności jego zaślubin wyplacono robotnikom specjalną gratyfikację w wysokości połowy tygodniówki. Maks Kohn uznał widocznie za dane to „prawdziwą bezczelność”, i postanowił je bez odpowiedzied.

Tragedja obywatelska naszydłki w Warszawie

We czwartek w domu przy ul. Żorawiej doszło na tle ekamiel do dramatycznego zajścia. Wyrokiem sądu gospodarzem domu uznany eksaminuje 3-pokojowego mieszkania Marij Jakubowski, z zawodu muzycyckiel. Jakubowska zajmowała się nauczaniem od 14 lat i mieszkała tam ze swoim 2-letnim dzieckiem Sztukielm Giekiel i 6-tygodniową chorobą Jakubowska zatrudzyła się i sie mogła regularnie płacić czynszu, poza tem padła ofiarą ubliźniewca, który nadwił jej sautania. Kilka dni temu policja usunęła rzeszy

Jakubowski na podwórzu domu. Dziś przybyła policja, aby usunąć z mieszkania lokatorke, która mimo kilkakrotnego usunawania jej z mieszkania, dostawała się tam z powrotem przez okno mieszkania, które znajdowało się na parterze. Jakubowska została policja w łóżku, obok niej w kąpce śpiąca dziecko; Jakubowska na wezwanie policji się opumczona mieszkała odmówiła, twierdząc, że nie może odstawić dziecka bez opieki. Policja uszła siły, a w tym momencie Jakubowska wygiągnęła z pod posłanki buleczkę z lekimi piysem i wycyliła je. Gdy się szorjontowała, że policja nie ustępiła, chciała udusić uszurkiem swoje dziecko, czemu jednak w porę przeszkodzono. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ciężki stan Jakubowski i zdecydował przewziawienie jej do szpitala. Trucizna, przy pomocy której desperatka chciała sobie odebrać życie, składala się z jedynej i kroczoj. Dzieciem Jakubowski zaplececznie się oszedeł.

Turbek narazem w skradzionej turusce

Turbek narazem w skradzionej turusce

Pogrzebanie w śnie mieszkańcy pewnego domu przy ul. Przedzambien Marij Hago jakiel podrzazął samary. Syn właściciela Alfons Gregorowicz wzdrydzio do sklepu, zauwazył osobnika, który przez wybite okno wycisgnal na ulicę turuske. Przybyła na miejsce zaalarmowana policja przytrzymała złodzieja, którym okazał się 34-letni Jan Znojek.

Znojek tłumaczył się tem, że kradzieży dokonał chęć si konieczności, gdyż zmarła mu narzeczona a ponievať był bezrobotny i nie stał go na kupno trumny, postanowił wdobyć ją droga nieszczęsnego. Podczas rozprawy okazało się, że Znojek jest zawodowym złodziejem, wobec czego sąd skazał go na dwa lata więzienia.

Harabud w Łodzi

W sobotę wieczorem przed domem przy ul. Roberta w Łodzi, rozgryzala się straszna scena. Do sędziego przed domem tym kilkunastoletni Wandy Baldcwoj, córki właściciela domu, podsiedł jakiel mężczyzna i popowiel i szklankę wody. Wychylił, gdy dziewczyna powróciła, mężczyzna chwycił ją za szyję i szklankę w rękę, przystrzelił mu. Wrazem pogotowia stwierdzilo zgón.

Jak się okazało zamobójca był Leopold Rosner, który od dłuższego czasu postawiał bez zadzi i ostatnio nocował w domu noclegowym „Straszliwie to samobójstwo wywołał obryzmie władanie w Łodzi.

Karty sprowizorsyjne dla... kani

Kryzys sprowizorsyjny w Rosji szczytna dawać się, wie nasz już i zwietszom do nowego. Jak donosi leningradzka „Krasnaja Gazeta” w Leningradzie zaprowadzono zastępną kartki na passę dla koni, a wieć na owia, sianek, siano itp.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE ODBIERA GŁOSKI ROBOTNIKOM POLAKIMI